

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:
Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 2 zł.

Na pojedynczy 35 gr.
Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.**

Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 6.
Konto czekowe P. K. O. 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 40 zł. $\frac{1}{2}$ str. 20 zł.
 $\frac{1}{4}$ str. 10 zł. $\frac{1}{8}$ str. 5 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 3 zł.
Drobne 10 gr. za wyraz.

O wodociąg w Łomży.

Jedną z największych bolączek dla mieszkańców m. Łomży jest sprawa zaopatrzenia ludności w zdrową i taną wodę, co może być osiągnięte jedynie drogą zaprowadzenia w Łomży wodociągu. Nie będę rozpatrywał technicznej strony danej sprawy, lecz jedynie w jaki sposób nasi ojcowie miasta mogliby ją wcielić w życie.

Główną przeszkodą, jak to zawsze i wszędzie ma miejsce, jest kwestja zdobycia niezbędnych środków pieniężnych. Przy obecnych warunkach finansowych i głodzie kredytowym jest to rzeczą nader trudną, lecz nie niemożliwą. Mam na myśli nie całkowite urządzenie wodociągów, dostarczających wodę do poszczególnych domów i mieszkań, lecz urządzenia wodociągowe, dostarczające wodę w dostatecznej ilości i odpowiedniej jakości pod względem zdrowotnym do kilkunastu punktów, rozrzuconych równomiernie po całym mieście i położonych w miejscach najbardziej dogodnych dla korzystania z nich ludności. Otóż w tym celu, trzeba byłoby zbudować od 4 do 6 studni artezyjskich, z których woda przy pomocy pomp rurami byłaby tłoczona do specjalnego zbiornika, wieży ciśnień, zbudowanej na Starym Rynku lub w innym wysoko położonym miejscu miasta, z kąd rurami byłaby rozprowadzana do wyżej wymienionych punktów rozbiórczych.

W określonych godzinach, przypuścimy 3 razy dziennie po 2 godziny,

punkty wodorozbiórcze byłyby czynne i ludność za pewną opłatą, któraby wystarczała na pokrycie kosztów, związanych z eksploatacją i amortyzacją urządzeń wodociągowych, korzystałaby ze zdrowej, taniej i łatwo dostępnej wody.

Obecnie ludność korzysta częściowo z wody, dostarczanej przez wozów, częściowo ze studzien płytkich, woda których jest silnie zanieczyszczona i służy rozsądnikiem różnych chorób epidemicznych. Za wodę od wozów ludność płaci 2—3 razy drożej, aniżeli przed wojną, a mianowicie: od 10 do 15 groszy za niewielkie wiaderko. Przyjąwszy, że z 25000 mieszkańców Łomży 15000 korzysta z usług wozów, i licząc tylko po 1 wiadrze na osobę, woda, przy cenie 10 groszy za wiadro, miesięcznie kosztuje 45000 złotych.

Jak widać z przedłożonych Magistratowi m. Łomży kosztorysów (oferty inżynierów Rychłowskiego i Hryniewieckiego z Warszawy), budowa jednej studni artezyjskiej wyniesie od 7000 do 12000 złotych. Dla urządzenia zaś wodociągów w Łomży potrzeba będzie 5 studni artezyjskich, a więc ich budowa wyniesie od 35 do 60 tysięcy zł. Budowa wieży ciśnień, przeprowadzenie rur, urządzenie wodorozbiórczych punktów w przybliżeniu obliczyć można na 150—200 tysięcy zł., czyli koszt urządzenia wodociągów powyższego typu wyniosłyby w przybliżeniu

około 250 000 zł. Jak na obecne ciężkie czasy suma ta jest duża i powstaje pytanie, z kąd ją i w jaki sposób dostać. Otóż w celu zdobycia pieniędzy na urządzenie wodociągów Rada Miejska mogłaby wypuścić coś w rodzaju akcji wodociągowej, po 10 zł. akcja, które byłyby zagwarantowane majątkiem miejskim, przynosiłyby ich posiadaczom pewien procent, a po upływie lat kilku lub kilkunastu zostałyby przez Radę Miejską wykupione według ich nominalnej wartości. Część potrzebnych na ten cel środków można byłoby uzyskać również drogą opodatkowania obywateli lub zaciągnięcia specjalnej długoterminowej pożyczki.

Biorąc zaś pod uwagę brak zaufania ze strony ludności do poczynañ naszych władz samorządowych, powyższe akcje byłyby mało popularne. Chcąc przekonać ludność, że dana sprawa jest traktowana poważnie, Rada Miejska musiałaby zdobyć środki finansowe chociażby na częściowe urzeczywistnienie planu sieci wodociągowej, gdyż dopiero wtedy, gdy obywatel ujrzy własnymi oczami rezultaty wysiłków ojców miasta, otworzy pugilares, ażeby przyjść im z pomocą.

Początkowo można byłoby urządzić kilka punktów wodorozbiórczych, a następnie, jestem mocno przekonany, że ludność innych dzielnic domagałaby się, ażeby wodę doprowadzono do tych dzielnic. Magistrat zaś otwarcie nowych punktów wodorozbiórczych uwa-

runkowałby zakupieniem przez mieszkańców tych dzielnic na określoną sumę akcji wodociągowych. Mając zaś na względzie dokonaną sanację skarbu i uregulowaną w niedalekiej przyszłości sprawę ochrony lokatorów, mocno jestem przekonany, że po 5—10 latach w Łomży powstaćby mogła zapoczątkowana w powyższy sposób prawidłowa sieć wodociągowa.

Przytem kładę nacisk na to, że najpierw koniecznem jest, ażeby przez wybitnych specjalistów był szczegółowo opracowany całkowity projekt wodociągów w Łomży, i te urządzenia wodociągowe, o których była mowa powyżej, powinny stanowić integralną część ogólnego projektu.

Nie będąc specjalistą w poruszanej przezemnie dziedzinie techniki, pragnąłbym jednak zainteresować tą, bodajże najważniejszą dla mieszkańców Łomży sprawą, szersze warstwy społeczeństwa miejscowego, aby pod naciskiem opinii Rada Miejska i Magistrat zmuszone byłyby wziąć się do pracy realnej, gdyż kilkuletni okres ich działalności przeszedł na czczej gadaninie. Urządzenie wodociągów w Łomży uważam za pewnego rodzaju egzamin dojrzałości dla naszych władz municypalnych. Sanacja naszego skarbu była rzeczą o wiele trudniejszą, lecz znalazł się Grabski, który tego wielkiego dzieła dokonał. Potrzeba tylko jasno wytknąć sobie cel, znaleźć najprostsze drogi, wiodące do jego urzeczywistnienia, i z energją i silną wolą przystąpić do pracy.

Świątą prawdę powiedział Wyspiański w „Weselu” ustami chłopca:
„A jak myślę, że panowie
dużaby już mogli mieć,
Ino oni nie chcom chcieć”.

Inżynier J. Sienkiewicz.

Przewiezienie zwłok Henryka Sienkiewicza.

Po szeregu arcyzłoty w Szwajcarii, gdzie osiem lat spoczywały śmiertelne szczątki nieśmiertelnego pisarza, zwłoki jego odbyły podróż do Warszawy. Wszędzie po drodze: w Szwajcarii, Austrii, Czechach i Polsce przedstawiciele miejscowej ludności wygłaszali przemówienia, składając hołd pamięci wielkiego człowieka i wieniec na trumnie.

W całej Polsce odbyły się arcyzłoty akademje. Niezliczone tłumy ludności Warszawy i delegaci z całej Polski wzięły

udział w przeprowadzeniu zwłok Henryka Sienkiewicza z głównego dworca dokatedry. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski wygłosił przemówienie koło pomnika Mickiewicza, w którym podniósł, że Polska wielbi Sienkiewicza nie tylko dlatego, że był wielkim artystą i rozślawił imię Polski po całym świecie, ale i dlatego, że w okresie niewoli i gonitwy tylko za materialnym dobrobytem budził on ducha narodowego, rozniecał pragnienie niepodległości i sposobił Naród do czynów orężnych. Przykładem cnoty, sławy i ofiarnej służby praocjów hartował w nas wolę, miłość ojczyzny i męstwo.

Zwłoki Henryka Sienkiewicza zostały złożone w podziemiach katedry św. Jana w specjalnej krypcie.

NA SPROWADZENIE ZWŁOK HENRYKA SIENKIEWICZA.

Oto wracasz z obcej strony,
Wieszczu ukochany,
Do Tej wolnej, do Tej naszej,
Do Tej odzyskanej...
Do Tej, którą całą duszą
Na śmierć miłowałeś,
I z swej lutni mistrzowskimi
Tępy wyczarował...
I ukazał Ją potężną,
Królującą dumnie —
Wówczas, gdy wokół krzyczano,
Że już leży w trumnie...
Wówczas, kiedy mrok niewoli
Zwątlili nasze duchy,
A na rękach i na nogach
Dzwoniły łańcuchy!...
I w zdumieniuśmy szepotali:
„Z grobu się dźwignęła”...
I radośnie dusza łkała:
„Jeszcze nie zginęła!”...
* * *
Oto znów — po ósmiu latach —
Wracasz do Macierzy...
Sięgnij wzrokiem, spojrzij wkoło:
Czy Cię dziw nie bierzy?
Potraskane w gruzach leżą
Graniczne kordony,
Co przez żywe biegły ciała,
Niby śnieg skrwawiony...
Zaś z pęt wrażeń wyzwolony
Wzbił się hen — pod chmury —
Ptak Królewski, dumny, wolny —
Orzeł srebrnopióry!...
* * *
Sięgnij wzrokiem, spojrzij wkoło:
Co się to zaczął dzieje?... —
Wszędy tłumy, tłumy, tłumy —
Zda się z ludzi knieje...
Idą, płyną wokół Ciebie,
Niby potok szary,
A nad nimi — jako ptaki
Łopocą sztandary...
Jakieś wojska piesze, konne,
Dostojniki, księża...
Słychać głuchy turkot armat,
Cichy szcęk oręża...
Zali z Dzikich pól przygnęta
Husarka skrzydłata,
Jeremiego zbrojna siła,
I Wurcia armata?...
Nie, to wyszła Polska wolna
Złożyć hołd Synowi —
Dostojnemu, Kochanemu
Swemu Sienkiewiczowi!...

BR. KRETOWICZ.

Międzynarodowe porozumienie demokracji.

W sprawie utworzenia „międzynarodowego porozumienia stronnictw radykalnych, oraz zbliżonych stronnictw demokratycznych” zaszły następujące szczegóły: Tymczasowy komitet wykonawczy utworzony został w Genewie już w sierpniu podczas kongresu unji międzyparlamentarnej, poczem zebrał się w Paryżu dn. 13 października i wreszcie poraz trzeci w Bolognie sur Mer, gdzie wypracował ostatecznie statuty „międzynarodowego porozumienia” oraz regulamin kongresu, zwołanego w dniu 18 października. Na jednym z posiedzeń komitetu wykonawczego poseł Dąbski zawiadomił o przyłączeniu się do „międzynarodowego porozumienia” związku polskich stronnictw ludowych „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”, przedstawiając jednocześnie program tych stronnictw, oraz rolę, jaką odgrywają one w życiu parlamentarnem i politycznem Polski. Przyłączenie Z. P. S. L. powitane było z entuzjazmem przez komitet wykonawczy.

Nazajutrz na posiedzeniu kongresu, w którym uczestniczyli przedstawiciele 20 państw, zgłaszając akces do „międzynarodowego porozumienia”, uchwalone zostały statuty, po gorącym przemówieniu przewodniczącego Ferdynanda Baisson. Zgodnie z brzmieniem statatów, „porozumienie” jest związkiem między narodowym stronnictw radykalnych i stronnictw demokratycznych, nie ma jednakże charakteru nowej międzynarodówki o jednym programie, naruszającym swobodę działalności stronnictw, do niego należących. Przeciwnie, każde stronnictwo zachowuje całkowitą niezależność i ingerencja „porozumienia” do spraw polityki wewnętrznej innego państwa jest nie dopuszczalna. Niemniej każde stronnictwo ma prawo zwracać się do „porozumienia” za pośrednictwem komitetu wykonawczego celem uzyskania informacji i odwołania się do opinii publicznej. Międzynarodowe porozumienie stronnictw radykalnych ma za cel wspólne działanie w kierunku konsolidacji ideału demokratycznego, osiągnięcie wzajemnego zbliżenia narodów, propagandę pokojowych stosunków między narodami oraz rozstrzyganie zatargów w drodze arbitrażu.

Podczas kongresu odbył się wielki bankiet, na którym wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał wiceprzewodniczący radykalnej partii francuskiej, który powitał członków kongresu. Następnie delegat niemiecki Heile wzywał wszystkie narody do zgody, poczem przedstawiciel grupy polskiej dr. Motz podziękował inicjatorom utworzenia „porozumienia”. Szereg przemówień zakończony został wspaniałą mową Ripault'a, który w imieniu Herriot'a wy-

raził zadowolenie z powodu utworzenia „porozamienia” i poświęcił dłuższy ustęp swej mowy Polsce, zapewniając delegatów polskich o niezmiennie przyjaznych uczuciach rządu i narodu francuskiego dla Polski, i oświadczając, że na sympatię tę nie może mieć szkodliwego wpływu żadna propaganda. Przemówienie Ripault'a przyjęte zostało entuzjastycznymi oklaskami zgromadzenia.

Delegaci polscy Dąbski, Rudnicki i Motz odbyli szereg rozmów z delegatami poszczególnych krajów.

AUGUST NYKO.

W dniu 23 października r. b. zmarł w Wołkowysku na udar serca miejscowy starosta August Nyko.

S. p. August Nyko, urodzony w roku 1869 na Wołyniu w parafii Koreckiej, powiatu Rówieńskiego, gimnazjum filologiczne ukończył w Mitawie (Kurlandji) i po odbytych chłubnie studiach na fakultecie prawnym uniwersytetu warszawskiego, pracował na roli w dziedzicznym majątku. W roku 1917, po rewolucji, wybrany został członkiem powiatowego zarządu samorządowego, następnie powołano go na stanowisko Prezesa Gubernjalnego Zarządu Aprowizacyjnego na ziemię Podolską. W roku 1918, w czasie okupacji ziemi Podolskiej przez wojsko niemiecko-austriackie, był s. p. Nyko wiceprezesem „Zrzeszenia właścicieli ziemi Podolskiej” i na tym stanowisku oddał sprawie polskiej na kresach znaczne usługi. Po przejściu władzy do rąk Petlury, a następnie po objęciu władzy przez bolszewików, w czasie t. zw. „czerwonego terroru”, był s. p. Nyko poszukiwany przez winnicą „czerezwyczajkę”, ukrywał się kilka miesięcy w okolicznych lasach i dopiero po ponownym wkroczeniu wojsk Petlury zdołał przedrzeć się do Polski, gdzie w listopadzie 1919 r. mianowany został przedstawicielem Ministerstwa Aprowizacji na froncie Wołyńskim. Po zlikwidowaniu tego stanowiska był s. p. Nyko kolejno zastępcą Naczelnika Wydziału Aprowizacyjnego, a następnie Naczelnikiem tegoż Wydziału przy Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. Przełożone władze zwróciły uwagę na wybitne zdolności s. p. Nyki i w dniu 1 sierpnia 1921 roku powołały go na stanowisko Starosty w Wołkowysku.

Objąwszy to stanowisko w bardzo ciężkich warunkach lokalnych, rozłoczył on godną uznania działalność w kierunku wprowadzenia sprężystej administracji, wykazując na każdym polu niespożytą energię i wysoko rozwinięte poczucie obywatelskie. Szczególną opieką otoczył on repatriantów, którzy w jesieni 1921 r. w liczbie kilkudziesięciu tysięcy przeszli przez powiat Wołkowyski.

Zmarły zdobył sobie nie tylko uznania przełożonej władzy, lecz i powszechny szacunek i miłość obywateli powiatu Wołkowyskiego bez różnicy narodowości i wyznania.

Dowodem tego uznania była okoliczność, iż gdy w roku 1922 zamierzano s. p. Nykę powołać na inne wyższe stanowisko służbowe, delegacja obywateli interwenjowała u miarodajnych czynników, by nie krzywdzono powiatu i pozostawiono s. p. Nykę na dotychczasowym stanowisku, na którym z taką korzyścią dla powiatu pracował.

Odszedł w lepsze światy w pełni sił i energii, a wiele jeszcze dobrego mógł dla Państwa zdziałać na umiłowanym polu pracy państwowej.

Cześć pamięci dzielnego administratora i zażenego obywatela!

Władysław Strzelecki.

Przysposobienie wojskowe.

Kiedy w r. 1920 najazd bolszewicki zagroził niepodległości naszego kraju, wtedy pośpieszyły do szeregów dziesiątki tysięcy ochotników. Gotowi byli poświęcić swe życie i zdrowie, aby uratować Ojczyznę. Niebezpieczeństwo było wielkie, a czasu na wyszkolenie ochotników nie było. Więc szli na front młodzi i starzy, którym w okopach i wagonach pod gradem kul pokazywano i uczono obchodzić się z bronią. I tysiące tej bohaterkiej młodzieży poległo, wskutek nieumiejętnego zachowania się pod ogniem karabinów maszynowych i obchodzenia się z bronią.

I wtedy to powstała bardzo wzniosła myśl zorganizowania Przysposobienia Wojskowego dla młodzieży i stowarzyszeń, celem zahartowania i zaprawienia do rycerskiego stanu, zapoznania się z bronią, strzelaniem, łopatką, zasadami walki, bagnetem, maską gazową, wychowaniem sportowym i t. d.

Jakżeż ta praca wygląda i jak jest prowadzona na terenie łomżyńskim? W Łomży i na prowincji zorganizowane są tak zwane stowarzyszenia: Sokół, Zw. Strzelecki, Harcerstwo i Hufce Szkolne. Pierwsze, t. j. Sokół i Zw. Strzel., przez pewien czas istniały, lecz wskutek nieodpowiednich sił instruktorskich zostały zawieszone. Harcerstwo zaś w r. b. zorganizowało się na dużą skalę i pracuje b. dobrze. Hufce Szkolne rozwijają się z każdym dniem lepiej, bo już do tych por jest 11 Hufców, z tych 6 w Łomży i 5 na prowincji: 1 przy Gim. Państw., 2 przy Semin. Nauczycielskim, 3 przy Gimnazjum im. ks. Piotra Skargi, 4 przy Szkole Handlowej, 5. przy Szkole Miernej i Przemysłowo-Leśnej, 6. przy Szkole powszechnej i rzemieśln.; na prowincji zaś: 7. w Ostrołęce przy gimn.

Państw., 8. przy Szkole Rzemiosł, 9. w Kolnie przy gimn. Koedukacyjnym, 10. w Pieńkach Borowych przy Preperandzie Naucz. i 11. w Zambrowie przy Gimnazjum Koedukacyjnym, razem stan liczebny członków ćwiczących wynosi około 800.

W powyższych organizacjach P. W. praca rozpoczęła się w dniu 5 września 1924 roku przy pomocy oficerów i podoficerów zawodowych i trwa cały rok szkolny: w czasie dni pogodnych odbywają się ćwiczenia w polu, a w razie dni niepogodnych wykłady w szkole. Hufce szkolne podzielone są na kompanje, plutony i drużyny. Wyszukolenie polega na zapoznaniu się z bronią ręczną, maszynową, strzelaniem, szermierką, granat-jerką, masztą zwartą i luźną i w ćwiczeniach bojowych. Uprawia się także na dużą skalę sport, aby nabrać sił i zahartować zdrowie.

Przysposobienie Wojskowe jeśli ogarnie szersze masy, może mieć bardzo wielkie znaczenie dla armji, a nawet zwiększa w znacznym stopniu gotowość obronną Państwa. Albowiem na wypadek niebezpieczeństwa lub najazdu nieprzyjaciela, odrazu, jak z pod ziemi, wyrosną liczne zastępy ludzi, umiejących władać bronią. Od rozwoju P. W. zależy w znacznej mierze bezpieczeństwo kraju. Dlatego ofic., podof. i szereg., odchodzący do rezerwy, powinni organizować stow. P. W., dzieląc się nabytą wiedzą w wojsku, a także wprowadzając dodatnie cechy żołnierskie: sprężystość, karność i punktualność.

Na terenie Łomży P. W. najwięcej przyjęło się w szkołach; młodzież rwie się do pracy, pociągając starszych. Mogłoby społeczeństwo Łomż. większe otrzymać owoce, gdyby zadbało i poruszyło pewne władze celem wybudowania boiska sportowego, którego tak się daje mocno w Łomży odczuwać. Łomża pod względem sportowym okropnie jest w tyle z braku boiska. Gdy w dniu 12 paź. 24 r. odbyło się jesienne Św. P. W. w Warszawie, na które i Łomża wysłała swych przedstawicieli, ani jednej nagrody nie otrzymano, skarżąc się na okropny brak boiska, gdzieby można nabrać rutyny i wyćwiczyć się sportowo.

Apeluje się do Prezydenta miasta, aby zebrał Komitet Wychowania Fizycznego celem ufundowania boiska.

D-ski.

Redakcja „Wspólnej Pracy” przyjmuje ofiary i zapisy na członków Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa.

Smutna historia Państwowych Zakładów Przemysłowych Drzewnych w Łomży.

Po odzyskaniu Niepodległości na pierwszy plan gospodarki państwowej wysunęła się, siłą rzeczy, odbudowa kraju. Powołane do życia M-wo Robót Publicznych ujawniło w początkach wielką żywotność, pokrywając zniszczone okolice siecią biur odbudowy, otwierając własne składnice materiałów budowlanych i stawiając tartaki i cegielnie. Poszkodowana przez wojnę ludność w akcji tej pokładała wielkie nadzieje. Przy zetknięciu się jednak z rzeczywistością spotkała ją zawód: przyznawania i wydawania zapomóg towarzyszyła przewlekła procedura biurokratyczna, połączona z wiecznie aktualną protekcją. To też wielkiego żalu nie wywołała likwidacja biur odbudowy, pomimo, że w dziedzinie tej pozostało jeszcze wiele do zrobienia.

Łomża, położona w najbardziej zniszczonej przez działania wojenne okolicy, pozyskała bogato urządzone Państwowe Zakłady Przemysłowe Drzewne. Miasto udzieliło na ten cel obszernego placu nad Narwią, licząc, że Zakłady, po pewnym czasie, przejdą na jego własność. Tymczasem nastąpiło przymusowe wywłaszczenie placu na rzecz państwa, przy czem suma szacunkowa wypłacona została ze znaczną zwłoką, tracąc na swej wartości. Cieszyła się też i ludność miejscowa, że będzie miała stałe zarobki.

Białostocka Dyrekcja Odbudowy, uruchomiwszy zakłady i zgromadziwszy kilka tysięcy metrów sześciennych drzewa budowlanego, we wrześniu 1922 roku oddała je w pięcioletnią dzierżawę jakiejś spółce, p. n. „Zrzeszenie Pracy” (podobno zdemobilizowani wojskowi). Ta rozpoczęła swą działalność z wielkim tapetem: zjechał sam generał Haller i urządził uroczyste poświęcenie Zakładów; przy stole biesiadnym ścisnął w swych objęciach delegatów robotniczych, obiecując im złote góry. Do pracy stanęło przeszło 200 robotników i kilkunastu pracowników biurowych.

Pomimo „pompy”, z jaką rozpoczęto pracę, gospodarka „ustosunkowanych dzierżawców” pozostawiała od początku wiele do życzenia. Przystąpiono do przecierania drzewa wyłącznie państwowego: lepszy materiał szedł za granicę, gorszy — na odbudowę. Ponieważ dla wyrównania sprzedawanego za granicę drzewa nie dostarczano świeżego, to wdała się policja i władza prokuratorska. Zatrzymano transport drzewa na kolei i zabroniono dalszego wywozu. Sprawa oparła się o M-wo Robót Publicznych, które rozgrzeszyło dzierżawców, wypożyczając im część budulca państwowego. Po tej „małej przykrości”, dalsza gospodarka potoczyła się bez przeszkód i przetrwała do czasu przetarcia całego zapasu

drzewa państwowego. W grudniu 1923 roku Zakłady stanęły. Dwustu robotników, obarczonych rodzinami, pozostało w porze zimowej bez pracy. Administracja, czyli pracownicy biurowi, siedzą dotychczas, wyprzedając resztki zapasów drzewa. Rząd umowy nie rozwiązuje, a w każdym razie nie odbiera Zakładów. Kursują wersje, że dzierżawcy, nie tylko nie wyrachowali się z drzewa, lecz zalegają roczny czynsz dzierżawny. Słowem zabawili się w przemysłowców kosztem państwa.

Ostatnią wiadomością jest wyznaczenie terminu sprzedaży Zakładów z publicznej licytacji na dzień 15 listopada r. b. Można z góry przewidzieć, jaki będzie koniec. Narazi to państwo na nowe straty, gdyż w czasie ogólnego zastoju i kryzysu w przemyśle drzewnym nikt podobnych tranzakcji nie dokonywa. Chyba kąpi Zakłady to samo „Zrzeszenie Pracy”.

Wszystko to wygląda jak w bajce i dziwnie odbija się na tle oszczędności państwowych. Sprawą tą powinny zainteresować się odnośne władze, a przede wszystkim Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

F. H.

Zemsta dyrektora.

Z gimnazjum męskiego w Łomży wydalono ucznia VII klasy P. Glińskiego. Chłopiec, którego nie znam osobiście, został pozbawiony możności dalszego kształcenia się i życie jego może być złamane.

Rozważmy jakie było przestępstwo tego chłopca. W naszej gazecie p. A. Jarnaszkiewiczowa zaprotestowała publicznie przeciwko wtrącaniu się p. dyrektora Osieckiego do tego, co ona robi u siebie w domu, i przeciwko narażaniu jej prywatnych znajomych na badania śledcze pana dyrektora.

Pan dyrektor ogłosił, że podaje p. J. do sądu i jednocześnie wydalil Glińskiego z gimnazjum.

Artykuł był podpisany przez p. J. i ona chętnie skorzysta z rozprawy sądowej, żeby rzucić snop światła na zalety pedagogiczne pana dyrektora Osieckiego. I co będzie, jeśli oskarżona dowiedzie, że pisała prawdę i zostanie uniewinniona?

Usunięcie ze szkoły chłopca, który w dobrej wierze powtórzył prawdę osobiście zainteresowanej, nie może być uznane za żadne przestępstwo. I tylko animozja, jaką p. Osiecki czuje do p. Jarnaszkiewiczowej, zaślepiła p. O. i kazała mu zapomnieć, że wobec młodzieży jest on pedagogiem, a nie zażartym partyjnikiem reakcjonistą, zwalczającym wszelkimi sposobami ludzi z obozu postępowego.

Cheąc amotywować niestaszne wydalenie, zbiera p. dyrektor w jedno oskarże-

nie szereg drobnych uchybień chłopca z przed paru lat. I to wszystko, co przedtem było drobnostką, że nawet ani razu nie dano ostrzeżenia matce Glińskiego, teraz, po napisaniu wzmianki p. J., zostało uznane za dostateczne do wydalenia chłopca z VII klasy i złamania mu życia.

Zanim pan dyrektor Osiecki złamie życie Glińskiemu, możeby zechciał publicznie oczyścić się z bardzo niepedagogicznych zarzutów. A mianowicie: czy godzi się pedagogowi, dyrektorowi gimnazjum urządzać w murach szkolnych odczyty propagatora nienawiści p. Jaxy Chamea? Czy godzi się patryjocie polskiemu podpisywać pismo, złożone bolszewikom w języku rosyjskim, a zatytułowane „Towariszezu Komiendantu”? Oryginał tego pisma mamy w Łomży! I czy zaprze się pan dyrektor łączności z ruchem faszystowskim w Łomży?

Mam nadzieję, że p. dyrektor tym razem nie będzie wyręczał się przyjacielem i nie wyrzuci żadnego ucznia z gimnazjum za mój artykuł, tylko zechce osobiście wytłumaczyć swoje „pedagogiczne” postępowanie.

Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę obrońcy p. Osieckiego p. Raszowskiemu, że jest rzeczą niesumienną, po oświadczeniu przedstawicieli dwóch ministerstw, po przeprowadzeniu dochodzenia sądowego i po śledztwie dyscyplinarnym, które w zupełności stwierdziło, że p. Jarnaszkiewiczowa, jako członek Związku Obrony Ojczyzny, na polecenie kierownika tej organizacji weszła do organizacji szkolnej bolszewików i pracowała wyłącznie dla dobra Polski, — odgrzebywanie obalonych zarzutów w formie uwłaczającej jej dobremu imieniu.

D-r M. Czarnecki.

Polityka w zakładach dobroczynnych.

Szpitala, przytulki i ochrony chrześcijańskie w Łomży prowadzone są przez siostry zakonne. Każda z sióstr, oczywiście, uprawia propagandę religijną wśród chorych, starców i dzieci. Te rzeczy, o ile ograniczają się do moralnego oddziaływania, można im darować. Trudno jednak tolerować w zakładach dobroczynnych politykę, a i takie objawy dały się zauważyć.

W ochronce na Krzywym Kole, która niedawno przeszła pod patronat księdza B. i opiekuńcze skrzydła nauczycielek szkół powszechnych G. i K., miał miejsce następujący wypadek. Przed kilka laty w jednej z ubikacji ochronki, zawieszony został otrzymany w darze portret marszałka J. Piłsudskiego. Odbyło się to uroczystie, z odpowiednim przemówieniem do dziatwy. Znając stanowisko, jakie zajmuje w stosunku do b. Naczelnika Państwa, pewien odłam naszego społeczeństwa, można sobie wyobrazić jak ten portret musiał zawadzać nowym opiekunkom ochronki. To też na fanatyczny wybuch nie-

nawiści nie długo trzeba było czekać: przed dwoma tygodniami ochroniarka — siostra zakonna — w obecności dzieci zerwała portret Pierwszego Marszałka ze ściany, podarła go i rzuciła na ziemię.

Haniebny czyn ochroniarki nie wymaga komentarzy. Ciekawem jest tylko w jakim stosunku pozostają do niego patron i opiekunki i jak na całą tę sprawę zareaguje Miejska Komisja Opieki Społecznej?

F. H.

O naszych posłach sejmowych.

Jak wiadomo, okręg łomżyński, zawdzięczając rozbiegu się głosów lewicy i połączeniu się wszystkich prawicowych stronnictw, dał aż czterech posłów sejmowych, czyli wszystkie mandaty okręgu wpadły w ręce „Chjeny”.

Pismo księżowskie „Życie i Praca” zdobyło się na odwagę i zażądało od posłów sprawozdań poselskich. Podało następnie do wiadomości, że posłowie, z wyjątkiem Chętnika, przyrzekli złożyć sprawozdania przed swymi wyborcami, o tym co zdziałali w Sejmie. Wszyscy oczekiwali tych sprawozdań — i coż się okazało? Zamiast publicznych wieców odbyły się jakieś zamknięte zebrania w lokalu Resursy Obywatelskiej w Łomży, za imiennymi zaproszeniami, a więc tylko dla osób wybranych.

Nie jesteśmy ciekawi tego, co endecy posłowie mogli powiedzieć, bo, seisie biorąc, nie wiele mają do gadania — chyba o klęskach, które osiągnęli na kraj podczas swoich krótkotrwałych rządów, ale jakie to jest traktowanie wyborców, na karkach których zajechało się do Sejmu? Co o tym mają myśleć te szare masy, co pod wpływem ambony, głos swój drzącą, spracowaną ręką wrzucali do urny? Kiedy chodziło o tamanienie ludzi, o podstępne zdobywanie głosów, to urzędowało się wiecie na placach, obiecało się wyborcom złote góry, pięknie ubrane panie zaglądały z osemką w rękę do wilgotnych piwnic. I gdzie to się wszystko podziało, Teraz, zasiadłszy na wygodnych fotelach poselskich, panowie Wierzbicey, Romoocy i im podobni, zamykają się szeszelnie przed tą szarą blazą robotniczą.

Może to i lepiej, bo ludzie już trochę przejrżeli i mogliby popsać humor panom posłom nie potrzebnymi uwagami.

F. H.

Jak się bawią w Ostrolęcę.

Ostrolęckie Towarzystwo Wioślarskie urządziło w niedzielę, dnia 5 października r. b., zamknięcie sezonu. Po wotywie i uroczystem zamknięciu przystąpi, gdzie skwapliwi mówcy poplisywali się darem wymowy, zgromadzeni członkowie i zaproszeni goście, pomiędzy którymi, nawiasem mówiąc, Łomżę reprezentował zaledwie jeden delegat, udali się do lokalu T-wa „Lutnia” na wspólny obiad. Po skonsumowaniu okazałej ilości różnorodnych potraw, suto nakrapianych, trunkami, niestety, jak to zwykle bywa, część uczujących, oszołomiana uczta, udała się na wzmacniającą drzemkę, aby na dźwięk szkła znów stanąć do apelu. Choć zabawa na ogół

niezła była pomyślana, jednak reprezentacja tutejszego wioślarstwa, ze względu na to, że sam prezes T-wa, oszołomiony uczta, nie odbył drzemki, pozostawiała b. wiele do życzenia.

Czy nie należałoby zreformować wystąpień publicznych sympatycznej instytucji, skupiającej w swoich szeregach sportow. młodzież? Przysłowie mówi: „co za wiele, to nie zdrowo”.

Przejezdny.

Z Kolna.

Czytając od dłuższego czasu „Wspólną Pracę”, nie zauważyłem, aby tam była kiedykolwiek wzmianka o samym Kolnie. Żeby Kolno nie było zapomnianem przez społeczeństwo, muszę podać kilka słów do wiadomości czytelników o życiu na bruku kolneńskim.

Nie chciałbym znudzić czytelników swoim artykułem, więc postaram się streszczać.

Od dłuższego czasu, bo już na kilka lat przed wojną europejską, istnieje tutaj straż ogniowa ochotnicza. Placówka bardzo poważna, tymbardziej, że jedna na okolicę. Dawniej działalność jej była bardzo sprężysta, później, z powodu warunków wojny, osłabła, lecz dziś, zawdzięczając osobom stojącym u steru, rozwija się i możliwe, że w krótkim czasie nie będzie miała nic do zarzucenia.

Drugą nie mniej ważną instytucją jest czytelnia publiczna, źródło wiedzy i wiadomości mieszkańców Kolna. Nie zapomina się również w Kolnie o sporcie. Istnieje Klub Sportowy, w którym żywy udział bierze ucząca się młodzież, poświęcając wolne godziny na hartowanie i rozwój ciała. W ostatnich czasach powstała nowa placówka towarzyska, na podłożu czysto demokratycznym i skupia w sobie wszystkie stany, starając się zatrzeć różnicę kastowości i pobudzić inteligencję do pracy kulturalno-oświatowej. Placówką tą jest klub urzędniczy, założony we wrześniu roku bieżącego.

Mówiąc o Kolnie, muszę być zupełnie bezstronnym i zwrócić uwagę na inne sprawy, stanowiące bolączkę wszystkich.

Nie jeden z czytelników zna dokładnie Kolno, więc uważam za zbyteczne podawać szczegółowy plan miasta, nadmienię tylko, iż jest kilka ulic i dwa obszerne rynki. Jakby nie było Kolno nosi miano miasta, a więc jako takie powinno mieć chociażby najprymitywniejsze udogodnienia. Za jedno z tych — uważam oświetlenie, nie całego miasta, lecz choćby kilku ulic i rynku. Dwa lata temu było parę latarni, o czym świadczą pozostałe po nich słupy. Dzisiaj, niestety! W całym mieście panują ciemności do tego stopnia, że podróżny, wjeżdżając do miasta, niezdolnym jest powiedzieć, czy dotarł celu swej podróży, (wrażenie własne). Mielismy dzień 20-go października, kiedy sноп promieni oświetlił nierówności bruku kolneńskiego. O dziwo! Magistrat zawiesił latarnię przed swym budynkiem, a p. burmistrz Bagiński, wraz z paroma obywatelami miasta, stojąc pod nią, podziwiał owoc swojej kilkuletniej gospodarki. W nie jedną duszę zakradła się nadzieja lepszego jutra, widząc pierwszą latarnię i przypuszczając, że od tego dnia pojawi się choćby na każdej ulicy jedna. Coż się stało? Godzina — dwie jasności i znów miasto spoczęło w otchłani mroków. Latarnię zdjęto i zawieszono do archiwum magistratu. Dlaczego? Bo pan wojewoda opuścił miasto.

Nie koniec na tem, chcę jeszcze wspomnieć kilka słów o magistracie w związku ze

sprawami szkolnymi. Dziwnym się może wyda czytelnikowi sposób prowadzenia działu gospodarczego szkoły, przez magistrat, lecz trudno, w Kolnie jest to uświęcone tradycją. W innych miejscowościach sprawy te załatwiają dozory szkolne, zależne od rady szkolnej powiatowej, u nas inaczej. Istnieje na papierze dozór szkolny, posiada swój budżet, lecz wszystko załatwia p. burmistrz, a w jaki sposób wyjaśnię.

Zimą roku zeszłego kilkanaście razy była przerywana nauka z powodu niedostarczenia opału, gdyż dostarczano go częściowo, po jednej, dwie fury, według uznania p. burmistrza. W tym roku możliwe, iż uniknie się tego, ponieważ Szkoła powszechna ma przydział drzewa z sejmiku.

Załatwiona została sprawa opału, lecz pominięto wiele innych. Z powodu zbliżania się zimy, należałoby przeprowadzić remont okien i drzwi w budynku szkolnym, aby zabezpieczyć działwę i nauczycielstwo przed zimnem. Kiedy to będzie zrobione nie wiem, gdyż do tego czasu, jak mi wiadomo, nikt o tym nie myśli.

Od paru lat nie są czyszczone doły kloaczne, pomimo, iż znajdują się tuż przy budynku szkolnym i w sąsiedztwie z kościołem. Dobrze, że jest zimno, lecz co będzie, gdy nastąpi upał letnie? Szkoła stanie się rozsądnikiem epidemii, a ofiarą padną w pierwszym rzędzie dziatwa i nauczycielstwo.

Czy dopuszczalnym jest, żeby policja zwracała uwagę na utrzymanie porządku w obrębie szkoły? Przecież szkoła powinna być wzorem, tam kształcimy nasze młode pokolenie, wszczepiamy w nie wszystkie dobre zasady. Kto jest temu winien? Znowu burmistrz. Szkoła nie posiada woźnego, któryby utrzymywał porządek nazewnątrz szkoły. Magistrat robi oszczędności kosztem porządku i czystości. Trudno żeby kobieta, pobierająca 20—30 zł. miesięcznie, utrzymywała porządek nazewnątrz, jeżeli niema go w lokalu w takim stopniu, jak wymaga higiena szkolna. Czyż w szkole 7 klasowej, gdzie uczy się przeszło 300 dzieci, nie powinien być stały woźny? A może nauczycielstwo ma pełnić również obowiązki woźnego? Widocznie tak, bo gdy zwrócono się do burmistrza o przydział woźnego, któryby zajął się między innymi, dzwonieniem, to burmistrz stanowczo odmówił. Nauczyciel nie jest w stanie prowadzić lekcję i jednocześnie myśleć o dzwonieniu. Muszą z konieczności czynność tę spełniać dzieci. Ale czy to jest właściwe i z punktu pedagogicznego dopuszczalne? Z przykrością muszę stwierdzić, iż, oprócz dzwonienia, w szkole powszechnej dzieci są używane do różnych posług, jak to — do roznoszenia korespondencji i t. p. A wszystko dlatego, że burmistrz nie zgadza się na przydział woźnego, chociaż w budżecie dozoru pozycja taka figuruje.

Nie dość na tym, iż nauczycielstwo jest narażone na wszelkie niespodzianki, niema względnie przyzwoitego mieszkania: mieszka w ruderach i ciemnicach, w towarzystwie myszy i szczurów. Czyż nie powinien magistrat wnikać w te sprawy? Przecież ludzie ci poświęcają się dla dziatwy waszej, wychowują przyszłe pokolenie i należą im się chyba ludzkie warunki bytu.

Poruszając publicznie te nasze bolączki, miałem na celu zwrócenie uwagi społeczeństwa na działalność naszych władz municipalnych, aby przy przyszłych wyborach na stanowiska kierownicze wybierano ludzi bardziej odpowiednich.

Kolniak.

KRONIKA.

Teatr Objazdowy w Łomży. Dnia 2 listopada w niedzielę o godz. 8 wiecz. w sali teatru „Reduta“ zostanie odegrany głośny dramat wojenny Wacława Sieroszewskiego p. tyt. „Bolszewicy“.

Zespół teatru składa się z pierwszorzędnych artystów teatrów warszawskich, którzy pod artystycznym kierunkiem i z udziałem Władysława Lenczewskiego wyjeżdżają z wymienioną sztuką z ramienia Departamentu Sztuki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na Kresy Wschodnie. Szczegóły w afiszach. Bilety wcześniej można nabywać w księgarni W. P. Czołchańskiego, a w dniu przedstawienia wieczorem w kasie teatru.

Wieczór Pieśni Nowoczesnej. Dnia 8 listopada 1924 r. w sali gimnazjum żeńskiego odbędzie się wieczór opery i pieśni nowoczesnej w wykonaniu p. Janiny Korsak-Targowskiej (sopran) art. op. warszawskiej i wileńskiej i kompozytora dr. Tadeusza Szeligowskiego, przy łaskawym współudziale p. Aliny Rudnickiej (fortepian). Część 2-gą poprzedzi odczyt dr. T. Szeligowskiego o pieśni nowoczesnej: polskiej, francuskiej, czeskiej i żydowskiej. P. Janina Korsak-Targowska cieszy się ogromnym uznaniem w sferach artystycznych i prasie (czytaj Wileński Przegląd Artystyczny i Świat) Dochód netto z koncertu przeznacza się na szkołę zawodową dla dziewcząt i na żłobek.

Pożar 16 października we wsi Budziszki, gminy Lubotyń, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, skutkiem którego spłonęły dom mieszkalny i chlew, stanowiące własność Wiktorji Wojsz, wdowy.

Morderstwo. 25 października we wsi Bronowo, gminy Bożejewo, w studni, znajdującej się na posesji Tadeusza Malinewskiego znaleziono zwłoki żony Malinewskiego, Franciszki, lat 55. Zachodzi podejrzenie, że Malinowski, chcąc się pozbyć nienawistnej mu żony, wrzucił ją do studni, dopuszczając się w ten sposób ohydnej zbrodni.

Samobójstwo. 2 października we wsi Ratowo-Srebrów, gminy Soładowo, wystrzałem z karabinu wojkowego pozbawił się życia mieszkaniec tejże wsi Czesław Stasiński, przyczyny samobójstwa nie wiadome.

Odłożenie uroczystości poświęcenia nowego gmachu Państwowej Szkoły Mierniczej i Przemysłowo-Leśnej w Łomży, projektowanej na dzień 1 Listopada, nastąpiło z powodu niemożności przyjazdu w tym czasie Ministrów. Nowy termin nie został jeszcze dokładnie ustalony, przypuszczalnie odbędzie się w połowie listopada.

Druty kolczaste. Na mieście ukazało się postanowienie obowiązujące zarządu miejskiego, które pod karą pieniężną i osobistą, zabrania używania drutu kolczastego do ogrodzeń w środku miasta. Z pod tego prawa oczywiście wyłączony został ogród ludowy, pozostający pod zarządem miejskim. Dotychczas znikły druty kolczaste tylko z ogrodzenia Urzędu Pocztowego przy ul. Dwornej i to, dzięki pobudowaniu nowego parku. Cała niemal ul. Polowa oplątana drutem kolczastym, który, przy wąskich chodnikach, zagraża przechodniom. Ulegając prośbie czytelników, zwracamy się do odnośnych władz, czy nie uważałyby za właściwe, w imię poszanowania prawa, zmusić ociągających się obywateli do przedszego wykonania wydanych przepisów.

Z Rady Miejskiej Na posiedzeniu Rady Miejskiej miasta Łomży w dniu 21 października

r. b. zapadły następujące uchwały: a, rozpocząć jaknajenergiczniejsze starania o kupno nieruchomości po starem więzieniu na rzecz miasta; b, nowobudującej się ulicy przy cmentarzu nadać nazwę „Sw. Mikołaja“; c., wobec bezczynności Komitetu budowy pomnika poległym w obronie Łomży przy wydziale powiatowym, przejąć akcję budowy pomnika i wybrać nowy Komitet; d., powołać do życia Pożyczkową Komisję Odbudowy, do której, z ramienia Rady Miejskiej, wydelegować radnych d-ra Karbowskiego i Hryniewicza. W końcu wysłuchano komunikatów Magistratu w sprawach zaopatrzenia miasta w wodę i elektrowni.

Z państwowego gimnazjum żeńskiego w Łomży. Rada Pedagogiczna gimnazjum żeńskiego, chcąc przyjść z pomocą swoim maturzystom, studującym w b. ciężkich warunkach na Uniwersytecie, utworzyła z dochodu z Koncertu Barcewicza na wniosek dyrektora M. Sokorskiego jedno stypendjum w kwocie 500 zł. na r. sz. 1924/25. Stypendjum będzie przyznane jednej z trzech kandydatek, przedstawionych Radzie Ped. przez Zarząd Koła b. wychowanek gimnazjum. Tworząc to skromne stypendjum, Rada Ped. chciała po pierwsze zaznaczyć, że między szkołą, a młodzieżą, która tę szkołę już ukończyła istnieje nadal związek, że szkołę obchodzi los tej młodzieży i po rozstaniu się jej z murami gimnazjum. Po drugie chciała, by dzisiaj, kiedy polska młodzież akademicka boryka się z trudnościami wprost niewiarygodnymi przy zdobywaniu światła wiedzy, kiedy niejednokrotnie jednostki bardzo zdolne muszą porzucać studia z braku najskromniejszych środków materialnych i całe życie czuć żal do społeczeństwa, że w odpowiednim, krytycznym momencie nikt nie podał życzliwej dłoni, dzisiaj, kiedy po całej ziemi polskiej rozlega się głos: „na pomoc młodzieży akademickiej“—ten skromny czyn był zachętą dla innych.

Odczyty popularne. Staraniem Powszechnej Spółdzielni Społyców w Łomży odbędzie się w sali Domu Ludowego szereg odczytów popularnych, wygłoszenia których podjęła się bezinteresownie miejscowa inteligencja, a przede wszystkim nauczycielstwo szkół średnich. Odczyty odbywać się będą w godzinach wieczorowych cztery razy w tygodniu i rozpoczną się w dniu 1 listopada. Zapisy przyjmuje Powszechna Spółdzielnia.

Podziękowanie Komisarjatowi Policji Państwowej składa zarząd Ochronki Sw. Józefa za przysłane mięso, pochodzące z konfiskaty.

Walne Zebranie członków Patronatu nad dziećmi Polskich Szkół Powszechnych w dniu 26 października nie odbyło się z powodu uroczystości Sienkiewicza. O nowym terminie zebrania członkowie otrzymają zawiadomienia.

Z KRAJU.

Uniwersytet ukraiński. Z powodu oświadczenia min. Skrzyńskiego na posiedzeniu Ligi Narodów, że uniwersytet ukraiński będzie chwilowo zorganizowany w Krakowie, a następnie przeniesiony do Lwowa, cała reakcja podniosła wielki krzyk. Tworzenie ukraińskiego uniwersytetu w Krakowie jest dla ukraińców tem samem, czem dla Polaków byłoby tworzenie przez moskali polskiego uniwersytetu w Moskwie lub Samarze. Jeżeli chcemy żeby ukraińcy byli lojalnymi obywatelami Polski musimy spełnić ich żądania kulturalno-narodowe, a nie

drażnić ich i nie szykanować. Lwów, chociaż est polskim miastem, leży w środku ziem ukraińskich i jest stolicą dla ukraińców.

Białoruska par. demokratyczna. Wśród inteligencji białoruskiej powstało niezadowolenie z powodu wrogiego stanowiska białoruskich socjal-rewolucjonistów do państwa polskiego. Została zorganizowana partja demokratyczna, która, stając na gruncie państwowości polskiej, chce walczyć o prawa białorusinów.

Cukier podrożeje. Cukrownicy zarządzali od Rządu pozwolenia na podniesienie ceny cukru z 55 zł. do 94 złotych za 100 klg. w hurcie. Chcą oni za granicą sprzedawać cukier tanio, wobec konkurencji innych krajów, a straty pokrywać z kieszeni naszej. Najpierw przedłużyli dzień roboczy z 8 na 12 godzin, a teraz jeszcze chcą obdzierać konsumenta.

Znowu napad na kresach. Bandyci obrzucili granatami dwór Ejsmontów we wsi Mała Moszczenica. Zamordowano 1 służącą, zabito 2 konie, 12 krów i 50 kur. Stertę żyta spalono. Jednego z bandytów ujęto; zeznał on, że banda została wyposażona w broń przez władze sowieckie.

Kopalnie węgla na Śląsku znowu dążą do podniesienia cen, mimo zniesienia przez rząd podatku od węgla i obniżenia taryf kolejowych. Jest to jaskrawem obdzieraniem spóżywców i zamachem na spokój w kraju. Nawet organ chrześcijańskich demokratów na Śląsku „Polonia“ domaga się dosłownie: „aby Rząd objął w państwową administrację wszystkie kopalnie i huty, ponosił odpowiedzialność za życie gospodarcze i następstwa tych rządów społeczno-polityczne“.

Co na to łomżyńscy chadacy? przecież to jest naruszenie „świętego prawa własności“.

Wycofanie z obiegu biletów zdawkowych. Papierki groszowe i 1 złotowe będą od 1 listopada wycofane i zamienione monetą brzęczącą. Wymiana będzie trwała do 31 stycznia 1925 roku.

Zjazd Narodowej Demokracji. W Warszawie odbył się IV kongres Związku Ludowo-Narodowego w obecności 5 tysięcy delegatów i 2 tysięcy gości, co dowodzi, że organizacja ta ma dużo pieniędzy. Obrady trwały tylko kilka godzin, gdyż uczestnicy spieszyli się na pogrzeb H. Sienkiewicza.

Bez dyskusji prawie uchwalono dążyć do zmiany Konstytucji, żeby senat zrównać w prawach z sejmem, czyli żeby starsi reakcjoniści mogli jeszcze bardziej uwstecznić i tak mało postępowe uchwały sejmu. Prawo wyborcze do sejmu ma być odebrane ludzom do 25 lat, czyli tym, którzy w razie wojny idą na pierwszy ogień. Do ofiary ze swego życia i krwi są widać oni dojrzały, ale do głosowania to nie? Domagano się również prawa przedłużenia czasu pracy w fabrykach na podstawie „dobrowolnej umowy“. Każdy pracujący wie dobrze, co znaczy w takich razach „dobrowolna umowa“: albo pracuj ile każe kapitalista, albo idź na bruk i głoduj! Oprócz tego domagano się zmniejszenia liczby posłów i przywilejów dla wyborców polskich na kresach.

Defraudacja. Dr. Grotowski, dyrektor banku cukrowników poznańskich w Krakowie, został aresztowany z powodu defraudacji pieniędzy. Przyznał on się do zabrania 400.000 złotych.

Bandy dywersyjne z nad granicy bolszewickiej dają znać, że pojawiły się znowu w trzech miejscach bandy dywersyjne. Jedna z nich liczy 100 ludzi. Jest nadzieja, że władze nauczone smutnym doświadczeniem, energicznie wezmą się do ich wytipienia.

Ograniczenie liczby świąt. Rada Ministrów uchwaliła ograniczyć ilość dni świątecznych i poleciła Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej postarać się o zgodę władz kościelnych na przeniesienie święta Trzech Króli, Bożego Ciała, św. Piotra i Pawła i Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny na najbliższą niedzielę. Boże Narodzenie i Wielkanoc mamy świętować tylko 1 dzień.

Przypominamy, że Hjeno-Piast był rozdwojony w tej sprawie. Bogaci fabrykanci byli za zniesieniem świąt a robotnicy przeciw. Nie chcąc jednak jawnie głosić przeciwko świętom, chrześcijańscy bogacze przekazali tę sprawę rządowi i rząd wyręczył ich. Dla ludu krzyk w obronie świąt, a po cichu przeprowadza się zmniejszenie świąt.

Przeciwko „sądowi generalskiemu“. Redaktor „Głosu Prawdy“ p. W. Stpicyński gwałtownie atakuje wyrok grona generałów, który orzekł, że gen. Szeptycki, będąc gubernatorem okupacji austriackiej w Lublinie, nie wiedział nic o mającym nastąpić aresztowaniu marsz. Piłsudskiego przez Niemców. P. W. Stpicyński twierdzi, że gen. Szeptycki miał dłuższą konferencję z Beselerem w przeddzień aresztowania marszałka, kiedy już wybitniejsi legioniści siedzieli pod kluczem niemieckim. Oprócz tego wskazuje, że ten sam „sąd“ oczyścił gen. Niesiołowskiego od zarzutów robienia interesów na szkodę państwa, a sąd obywatelski potwierdził te zarzuty! I że w „sądzie generalskim“ zasiada gen. Pick, któremu „Myśl Niepodległa“ uczyniła szereg bardzo ciężkich zarzutów i podjęła się przeprowadzić w sądzie państwowym dowód prawdy.

Komuniści w Polsce. Z powodu bardzo dużej ilości prowokatorów organizacji komunistycznej, którzy sami wciągali ludzi do organizacji, a potem denuncjowali, została rozwiązana cała organizacja komunistyczna w Łodzi i w Zagłębiu Dąbrowskim. Gazety komunistyczne podają cały szereg nazwisk prowokatorów.

Kłamstwa „Gazety Porannej 2 grosze“. Sąd skazał redaktora M. Trajdosa za oszczerstwa pisane o b. legioniście Makuchu na jeden miesiąc więzienia i 643 zł. kary.

Proces barona Bispinga. W r. 1914 ordynat baron Jan Bisping został skazany za zabójstwo księcia Władysława Druckiego Lubbeckiego na 4 lata rot aresztanckich.

Apelacja nie mogła być rozpatrzona z powodu wojny. Obecnie przywieziono z Rosji akta tej sprawy i polski sąd apelacyjny będzie ją rozpatrywał.

Budowa domu robotniczego. Warszawska organizacja P. P. S. przystąpiła do zebrania funduszu na budowę domu ludowego. W pierwszych dniach zebrano 30.000 złotych.

Szubienica. Ministerjum Sprawiedliwości wystąpiło z wezwaniem do Ministerjum Robót Publicznych, żeby opracowało projekt szubienicy. Zamiast skasować karę śmierci, budujemy szubienice.

2½ miliona na cele budowlane. Rząd przeznaczył 2 i pół miliona złotych na pożyczki dla wykończenia lub zabezpieczenia budowli. Pożyczek tych udzielać będzie Bank Gospodarstwa Krajowego.

Uniwersytet dla bogatych. W Warszawie i innych miastach studenci uniwersytetów odbyli szereg wieców, protestując przeciwko zbyt wielkim opłatom za studia, gdyż w ten sposób młodzież biedniejsza choć zdolna musi rezygnować z wyższych studiów.

Idealem demokracji jest, żeby wszystkie szkoły były bezpłatne i żeby wyższe nauki mogli kończyć najzdolniejsi, a nie najbogatsi.

Aresztowania w Grudziądzu. Policja wykryła u jednego z Niemców materiały wybuchowe w opakowaniu z Berlina, które były zakopane w piwnicy. Aresztowano szereg osób, które należały do niemieckiej organizacji monarchiczno-nacjonalistycznej. Przy aresztowanych znaleziono odezwę przeciw Polsce, legitymacje niemieckich wojskowych organizacji, chorągiewki z portretem Wilhelma i t. d.

Bunt więźniów. W Samborze zbuntowali się więźniowie z powodu złego odżywiania. Wojsko wezwane na pomoc straży więziennej użyło broni i zabiło jednego więźnia, a zraniło kilkunastu.

D-r Witold Narkiewicz-Jodko. Długoletni pracownik w szeregach P. P. S., Jej organizator i przywódca, b. poseł Rzeczypospolitej w Konstantynopolu i w Rydze zmarł na raka, licząc lat 60.

Strajk pracowników umysłowych. W Łodzi pracownicy biurowi i handlowi urządzili 1-no godzinny strajk protestacyjny w dniu otwarcia sejmu w celu zaprotestowania przeciwko pominięciu pracowników umysłowych w ustawie o ubezpieczeniu od bezrobocia.

„Rzeczpospolita“ organem Korfanteo. Paderewski sprzedał swoje udziały gazety „Rzeczpospolita“ Korfantomu, wobec czego Korfanty będzie nią rządził, jako właściciel. Cała redakcja z p. Strońskim na czele ustąpiła, oburzona przehandlowaniem gazety bez ich wiedzy.

Przemówienie premiera Wł. Grabskiego. Na pierwszym posiedzeniu sejmu przed rozpoczęciem dyskusji budżetowej prezes ministrów zabrał głos i omówił wszystkie sprawy dotyczące Państwa Polskiego.

Zapewnił, że Polska pragnie zachowania pokoju, chce bezpieczeństwa powszechnego i międzynarodowych porozumień.

Zapowiedział, że na kresach powinniśmy tak postępować, żeby ludność miejscowa wie-

działa, że władze polskie nie tylko wymagają posłuszeństwa ale i troszczą się o dobro ludności.

Nieurodzaj zboża zmusił rząd do utrudnień w wywożeniu za granicę i dopuszczenia zagranicznej maki i ryżu.

Ceny produktów rolnych wzrosły o 100 proc., a żywności o 60 proc., wobec czego rolnicy taniej mają odcnie węgiel, drzewo i narzędzia rolnicze niż przed wojną i nie mogą już mówić o swoim upośledzeniu.

Ogólnie drożyzna wzrosła w ciągu ostatnich trzech miesięcy o 14 proc. W Niemczech w tym samym czasie tylko o 9 proc.

Za najskuteczniejszy środek walki z drożyzną prezes ministrów Grabski uważa politykę celną.

Polska liczy 163.000 bezrobotnych, wobec czego wzmożła się emigracja za granicę. Rząd stara się wprowadzić jaknajprędzej w życie ustawę ubezpieczeniową od bezrobocia.

Obciążenie podatkowe w Polsce wynosi na głowę 28 złotych, w Niemczech 95 zł., we Francji 127 zł. i w Czechosłowacji 66 zł. Premier twierdzi, że obywatele Polski mogą płacić jeszcze większe podatki.

W roku 1925 rząd zredukuje ilość swych pracowników jeszcze o 20.000 osób. Tylko liczba nauczycieli będzie podniesiona o 2875 osób.

W r. 1925 zostanie skomasygowanych 155.000 hektarów, a rozparcelowanych 369.000 hekt.

W końcu min. Grabski wzywa cały naród do spełniania obowiązków wobec Państwa.

Z powyższej mowy wynika, że p. W. Grabski jest dobrym ministrem skarbu, lecz słabym politykiem, gdyż szereg spraw politycznych, ważnych dla państwa, pominął milczeniem, a o innych powiedział tylko parę ogólników.

12 godzin pracy w cukrowniach. Rada Ministrów uchwaliła, że Minister Pracy i Opieki Społecznej może pozwolić na przedłużenie dnia roboczego w tych cukrowniach, które z braku wykwalifikowanych robotników lub mieszkań nie będą mogły wprowadzić 3-ch zmian po 8 godzin.

Upiększanie munduru. W Ministerstwie Spraw Wojskowych powołano komisję pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego, która ma ustalić barwy lampasy, naramienniki, frendzle i t. p. upięszczenia munduru wojskowego. Widać ministerstwo zapomniało, że Polska stale walczy z niedoborem kasowym i że niema pieniędzy na odpowiednie pensje dla wojskowych.

ZE ŚWIATA.

Niemcy. Wobec niemożności utworzenia rządu środka albo rządu demokratycznego, prezydent Rzeszy rozwiązał parlament. Nowe wybory odbędą się w listopadzie. Rząd ma nadzieję, że obydwa skrajne skrzydła czyli nacjonaści i komuniści będą „słabsi w nowym parlamencie“.

Stany Zjednoczone. Balon niemiecki systemu Zeppelina przebył podróż z Niemiec do Stanów Zjednoczonych nad oceanem Atlantyckim. Stany Zjednoczone kupiły ten balon. Podczas przybycia Zeppelina na ląd amerykański odbyły się manifestacje na cześć

Niemców. Cała rzecz została sprytnie obmyślona, bo akurat w tym czasie Niemcy ubiegali się o pożyczkę dolarową. Pożyczka została im udzielona. Niemcom chodzi również o to, żeby Ameryka nie dopuściła do zniszczenia przez Francuzów olbrzymiej fabryki aeroplanów i balonów w Niemczech. Francuzi chcąc zupełnie rozbroić swych wrogów dążą do zniszczenia tej fabryki.

Rosja. Niewykryci sprawcy napadli na przedstawicieli Polski w Moskwie i Leningradzie i pobili ich. Rząd polski zaprotestował notą. Przedstawiciel rządu sowieckiego przepraszył oficjalnie przedstawiciela Polski.

W Leningradzie został skazany na śmierć znany w Polsce z czasów carskich prowokator Sukiennik, który w swoim czasie wydał żandarmom 149-ciu P. P. S. owców.

Na Białorusi sowieckiej w guberni Smoleńskiej i Mińskiej szerzy się ruch powstańczy. Podpalono szereg budynków rządowych. W Witebsku zamordowano komisarza bolszewickiego.

Anglja. Kampanja wyborcza do parlamentu angielskiego rozwinęła się bardzo energicznie. Liberałowie i konserwatyści weszli w ciche porozumienie przeciwko partji pracy. W kilku miejscach doszło do awantur, a nawet do pobicia kandydatów.

Mac Donald ogłosił tajny list bolszewików podpisany przez Zinowjewa, w którym oni wzywają angielskich komunistów do działania na szkodę Anglii. Opinia publiczna oburza się na bolszewików. Rakowski pisze noty, w których twierdzi, że list ten jest falsyfikatem. List ten bardzo zaszkodzi bolszewikom przy roztyfikacji traktatu z Anglią.

Norwegja. Wybory do parlamentu wzmocniły nieco prawicę, ale większości znowu niema żadna partja. Partje robotnicze których jest aż trzy zdobyły o jeden mandat więcej i mają obecnie 38 mandatów, konserwatyści mają 54 mandaty, a resztę radykali, liberali i agrariusze. Razem jest 150 posłów. Charakterystycznym jest, że komuniści zależni od Moskwy znacznie osłabli.

Szwecja. Po przesileniu został zorganizowany przez Brantinga nowy rząd składający się z samych socjalistów.

Komunikat.

Ze źródła urzędowego dowiadujemy się, że wobec coraz częściej wpływających podań do Min. Spraw Wojskowych i Min. Skarbu o wypłatę odszkodowań za poniesione straty wojenne, lub udzielanie zaliczek na poczet ustalonych przez komisje szacunkowe strat wojennych, w myśl Dz. Ust. № 41 poz. 298 z dnia 10 V. 1919 r. wyjaśniam, na podstawie porozumienia się z Min. Skarbu, że Skarb Państwa, dla braku podstaw prawnych odszkodowań za straty wojenne nie wypłaca. Wnoszenie zatem podań przez poszkodowanych jest bezcelowe i naraża zainteresowane osoby na niepotrzebne koszty.

Sprawę powyższych odszkodowań normują komunikaty Min. Skarbu, zamieszczone w Monitorze Polskim z dnia 2 września 1921 r. № 199 i z dnia 26 stycznia 1922 r. № 21.

Komunikat.

Decyzją Pana Ministra Spraw Wojskowych, rejestracja oficerów rezerwy zostaje z dniem 31 grudnia r. b. zamknięta definitywnie.

Wszyscy, którzy w tym terminie nie zgłoszą do zarejestrowania w P. K. U. Łomża swych praw celem nadania im stopnia oficera rezerwy, zostaną z dniem 1 stycznia 1923 r. uznani jako szeregowi, utracą prawo ubiegania się o stopień oficerski i prócz tego zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Nie dotyczy to osób, które w roku 1922 lub później zgłosili się już do zarejestrowania w jednej z P. K. U.

Walka z wścieklizną.

Dnia 17 X. b. r. otrzymałem 11 numer dwutygodnika „Wspólna Praca“, w którym znajduje się artykuł omawiający wybuch wścieklizny w Łomży i okolicy.

Autor wspomnianego artykułu zarzuca władzom, jakoby nie wydały dostatecznych zarządzeń, zmierzających do stłumienia zarazy.

Wobec tego pozwalam sobie przesłać Szanownej Redakcji odpis zarządzeń, wydanych przez Starostwo w dniu 13 X. b. r., z nadmienieniem, że są to najostrzejsze środki, jakie w granicach istniejących ustaw i rozporządzeń można było zarządzić i do stłumienia wścieklizny w zupełności wystarczające, pod warunkami, że ludność nie będzie się odnosić do nich wrogo, co, niestety, miało dotychczas miejsce.

W końcu pozwolę sobie sprostować, że liczba pokąsanych i odesłanych do szczyptenia ludzi wynosi 13, psów wściekłych zabito 4, zaś podejrzanych o zarażenie się, t. j. pokąsanych i takich, które mogły się stykać z psami wściekłymi, 72; wałęsających się psów po dzień 19 X. wyłapano i wybito około 100. Akcja wyłapywania psów odbywa się codziennie i trwać będzie aż do zupełnego oczyszczenia miasta z wałęsających się psów.

Mendłowski
pow. lekarz wtrn.

OD REDAKCJI. Zarządzenia starostwa, wobec rozplakatowania, nie drukujemy. Nadmieniamy tylko, że okręg objęty wścieklizną stanowią: miasto Łomża z przedmieściami, Łomżyca, Kupiski-Stare, Kupiski-Nowe, Bożenica, Stara-Łomża, Piątnica, Czarnocin, Kalinowo, Wizna, Bronowo, Młodzianowo, Podgórze, Bacze, Wygoda-Modzele i Śniadowo, oraz, że wałęsających się na terenie zagrożonego okręgu psów bez kagańca ma prawo zabijać nie tylko policja lecz i ludność. Co do podanej przez nas ilości pokąsanych osób i wściekłych psów, to różnica pochodzi z tego powodu że statystyka urzędowa ogranicza się prawdopodobnie tylko do wypadków zameldowanych.

Z ostatniej chwili.

Dowiadujemy się, że decyzja dyrektora Osieckiego, o wydaleniu z gimnazjum ucznia VII klasy Glińskiego nie uzyskała aprobaty Kuratora Okręgu.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu W. Młodzianowskiemu w Grąjewie. Chętniebyśmy umieścili nadesłany w odpisie protest, żeby takowy zawierał argumenty, obalające stanowisko autora artykułu „z powiatu szczuczynskiego“, zajęte w sprawie obsadzania kierowniczych stanowisk w szkołach powszechnych. Przeciwnie, z uwag przy podpisach dwóch nauczycieli, że nie ubiegali się o szkołę № 3, można wywnioskować, że samą zasadę—obsadzania siłami kwalifikowanymi—panowie uznają. Operowanie ogólnikami, jak „wprowadzanie fermentu wśród nauczycielstwa“, oraz przenoszenie sprawy na grunt osobisty: z jednej strony potępienie w ostrej formie, z groźbą bojkotu, autora, z drugiej—wypisywanie hymnów pochwalnych na cześć kolegi K., który zajmuje stanowisko kierownicze, nie posiadając kwalifikacji,—trudno nazwać poważnym ujęciem sprawy. Dowodzi to tylko, że pewien odłam nauczycielstwa został przerażony publiczną krytyką rzeczy uświęconych i niewolniczo broni „status quo“. Natomiast nie reaguje zupełnie na zarzuty pan inspektor szkolny.

Panu Stanisławowi Zatrzybowi. Z przykrością musimy odmówić umieszczenia artykułu o wolnym wywozie zboża zagranicę i pożytku dla społeczeństwa z wysokich cen tego artykułu. Jest to pogląd egoistyczny, nie zgodny z zasadami ekonomji społecznej, i jako taki nie może być propagowany publicznie.

Panu Cz. Rogowskiemu. Nadesłany fragment umieścimy w najbliższym numerze. Wolelibyśmy artykuły z życia, ale i pracami literackimi nie pogardzamy. Za obietnicę—serdecznie dziękujemy.

Panu R. Sz. Sprawę, o której piszecie, postaramy się w najbliższych numerach oświetlić. Dawajcie coś żywego. Czyżby w waszym zakątku wszystko spalo?

Abonentowi. Nie wątpimy, że opisany wypadek z przywłaszczeniem przez p. M. W. cudzych mebli jest zgodny z prawdą. Zasadniczo jednak nie umieszczamy wiadomości, pochodzących od nieznanych nam ludzi.

Jarkiewicz Adam ze wsi Koskowo, gm. Labotyń pow. Łomżyńskiego—zgubił książeczkę wojskową za № 3258 wydaną przez P. K. U. Łomża 1—3

Jakubiński Pienia z Łomży, Żydowska 6 — zgubił książeczkę wojskową za № 2052, wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Michał Horowitz z Łomży, Krótka 9—zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Łomżyńskie.

Matel Ewrejewicz z Łomży ul. Piękna 3—zgubiła dowód osobisty—wydany przez Starostwo Łomżyńskie. 1—3